Nr. 98. Kraków, Wtorek dnia 1 Maja 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. **We Lwowie**: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie**: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach**: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 5 cent. z przesyłką pocztową 8 cnt.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 30 kwietnia.

Od Redakcyi.

Dzieje nasze, tak dawniejsze, pełne sławy, chlubne, jak późniejsze, przepełnione klęskami, przedstawiają szereg nauk i przestróg, z których powinniśmy korzystać.

Od umiejętności zastosowania ich w życiu praktycznem zależy nie tylko byt nasz *narodowy*, pokoleń naszych *przyszłość;* lecz ekonomiczny, finansowy *fizyczny byt nasz dzisiejszy.*

Wszystkie warunki dwoistego bytu tego wiążą się ściśle ze stanem politycznym naszym. A nasz stan polityczny będzie w znacznej części takim jakim go utworzymy.

Podczas rozpaczliwej walki 1794 roku najwyższa Rada narodowa zostawiła jakby w przekazie pamiętne słowa, mogące na dziś za wskazówkę nam służyć:

„Nadewszystko chrońcie się tych, którzy „*idą za okolicznościami.* Jeśli przemaga „Moskwa, oni są Moskalami. Jeśli kraj „się podnosi, oni w patryotyzmie niby „nikomu uprzedzić się nie dają. Nie z mów „*zapalnych,* nie z *jednego czynu,* ale z „*całego życia obywatelskiego* sądzić trzeba o ludziach“.

Te słowa objaśnienia nie potrzebują. Czytelnicy nasi wiedzą, jakie czasopisma nasze trzymają się polityki zwanej *utylitarną,* zapominając o przestrodze jednego z najznakomitszych mężów stanu: *„contre diplomate un diplomate et demi“.* Wiedzą też czytelnicy „Gazety Krakowskiej,“ w jakich dziennikach robrzmiewają *zapalne* głosy, podnosząc święte hasła w celach osobistych.

Trzeci rok istnienia „Gazety Krakowskiej“— nasze prace, może nieudolne, może nie zupełnie jeszcze odpowiadające potrzebom publiczności, najlepiej świadczą: czy wydawnictwo nasze było jednym ciągiem bezinteresownych *obywatelskich czynów.*

Sąd nie do nas należy. Owszem, poddajemy się pod sąd bezstronnej opinii publicznej. Niech czytelnicy nasi wybiorą komisyę dla przejrzenia rachunków. Nasze księgi dla nich otwarte. Niech zobaczą, z jakiemi zaczynaliśmy środkami.

Mogliśmy popełnić nie jeden błąd, przez zbytnią chyba gorliwość zachowania jedności w narodzie i dobrej harmonii z pracownikami na jednem polu; w skutek słabych sił zaiste, nie byliśmy w możności sprostania najlepszym chęciom. Nieżyczliwi albo zawistni nie przestają nam szkodzić; nie opuszczą zapewne żadnej okoliczności, aby w jakiejkolwiek formie, poważnej czy szyderczej, wykazać ujemne strony naszego czasopisma. Ale nikt nam nie zarzuci żeśmy odstąpili od zadania, które powinno być duszą, jedynym celem każdego uczciwego dziennika, przedsięwziętego *wyłącznie* dla tego, aby służył nie stronnictwu jakiemu, nie osobie, nie prywacie, nie indywidualnym widokom, lecz — *narodowi całemu.*

Jesteśmy ubodzy — i z tem się nie taimy.

Mamy nieprzyjaciół; lecz z obawy, aby *„nie narazić się“* komukolwiek, przekonań naszych nie skrywamy.

Pracujemy i pragniemy pracować *dla idei.*

Że to, co tu mówimy, nie jest ani pustą frazeologią, ani obrachowaniem na jakieś spekulacyjne zamiary — odwołujemy się do świadectwa poważnych ludzi, składających grono, któremu każdego tygodnia zwierzamy się ze wszystkich naszych czynności.

Wybraliśmy bowiem *komitet* złożony z kilkunastu osób, tak w mieście jak na prowincyi zamieszkałych, kierujący według przyjętego *regulaminu,* za wspólną naradą, duchem zarówno jak finansowemi sprawami „Gazety Krakowskiej“.

Nie trzeba długich dowodów, ażeby okazać, że przy takich warunkach istnienie dziennika, bezstronnego, bez najmniejszego interesu osobistego, jest nieodzownem. Każdy to czuje. Każdy wie, że takiego czasopisma, któreby było niejako *własnością całego narodu* nie mamy!

Celem najbardziej nas zajmującym, zawsze było nadanie „Gazecie Krakowskiej“ takich rozmiarów, aby odpowiadając ile możności przyjętym przez nas zasadom i potrzebom narodu, stała się *pismem najtańszem dla wszystkich klas społeczności naszej.*

Tymczasem zbliżają się zdarzenia niezmiernie wielkiej wagi, mogące lada chwila wstrząsnąć w posadach całą Europę. Nasze polityczne życie będziemy zmuszeni do nich zastosować. Finanse kraju, byt całej ojczyzny, życie nasze, rodzin naszych może od nich zależą. Nikt nie przewidzi, nikt nie obliczy, co nas czeka. Najgroźniejsze, niespodziane wypadki, może straszne klęski wiszą w powietrzu. Może zbliża się koniec niedoli nieszczęsnego narodu naszego?... Czy na jedno lub drugie jesteśmy przygotowani? Niestety, nie!

Następują wprędce wybory do sejmu. Czy wiemy z zupełną świadomością: komu losy nasze powierzyć mamy? Komu ster łodzi skołatanej?

Przy wyborze delegowanych do Rady państwa widzieliśmy świeżo przykłady intryg, podstępów przynoszących ujmę narodowi; a nawet gorsze od intryg czytaliśmy jawne wyznanie hańbiące godność Polaka, cyniczne odstępstwo od narodowego posłannictwa poniewieranie haseł świętych przez prywatę, pod pozorem potępienia idei patryotyzmu użytego wprawdzie za bengalski ogień dla złudzenia i oślepienia. Widzieliśmy na posługi niedołężnym serwilistom i kosmopolitom oddane dzienniki niemniej służebnicze, mające niegdyś sławę liberalnych. Widzimy zawsze najczęściej walkę ludzi z ludźmi, a nie walkę o zasady.

Mamyż mówić o potwornych znamionach obojętności dla patryotycznych uczuć? wiejących ciągle od czasu do czasu prądach socyalizmu i bezwyznaniowości, będących krańcowym naturalnym wynikiem zaparcia się czystych tradycyj narodowych, nieuleczalnej buty kastowej, czci złotego cielca pod obłudnym płaszczem pobożności i konserwatyzmu?

Jesteśmy rozbici; słyszymy głosy powtarzane: „Umrzeć dla ojczyzny potrafi lada głupiec“; a głosy te pochodzą z piersi nagalwanizowanych interesem własnym trupów, co *żyją,* ale dla siebie, co ani poświęcenia nie pojmują ani *żyć dla narodu* nie umieją. Ich cnotą solidarność, ale solidarność w złem, w egoizmie, w dumie, w uporze.

Od pewnego czasu, głównie od miesięcy kilku, patrzymy na zjawiska przerażające, na objawy apatyi z jednej, a demoralizującej działalności z drugiej strony. Ślepy chyba nie widzi pochyłości, po której toczy się społeczność nasza, zuchwalstwa, z jakiem występują szczęśliwsi i silniejsi. Obywatele Krakowa, Lwowa i Galicyi mają wolność druku, prawo głosu; a milczą!

Byliśmy zawsze i nie przestaliśmy być zwolennikami *spojkojnej pracy, rozwoju umysłowego i materyalnych sił narodu, na wszystkich drogach, we wszystkich kierunkach, dla wszystkich społeczności naszej, bez różnicy narodowości i wyznań religijnych.* Staraliśmy się otwierać obszerne pole dla rozpraw i działalności wszystkim obywatelom kraju, bez względu na stronnictwa, celem zjednoczenia sił ku spólnemu dobru, przez możliwe zbliżenie powaśnionych tu i owdzie żywiołów. Mniemamy, iż tym sposobem byliśmy tłómaczami życzeń całego narodu a przynajmniej przeważnej jego większości. Tak rozumieliśmy i rozumiemy publiczną służbę naszą, w przekonaniu, iż jedynie ogół, podzielając nasze zasady, ma prawo wyrażać swoje uczucia, swoją wolę i swoje dążności, do czego stosować się kierunkiem pisma naszego uważaliśmy za święty obowiązek.

Po długim a dojrzałym namyśle, postanowiliśmy odwołać się do publiczności. Niech naród oświadczy się, jakim jest i czego sobie życzy.

Jeżeli obywatele kraju nie chcą poddać się oligarchii, ani popaść w anarchię, jeżeli zgadzają się na nasze zapatrywania, jeżeli znajdziemy *poparcie* w narodzie, czasopismo nasze zostające w jego ręku rozwinie większą działalność; wstąpimy na szerszą drogę pracy narodowej *we wszystkich kierunkach,* wzmocnieni pomocą nieodbicie potrzebną dla rozwojui wzrostu każdego przedsiębiorstwa, wzmocnieni siłami jakie daje tak potrzebna nam jedność. Pragnęlibyśmy podać bratnią szczerą dłoń redakcyom wszystkich czasopism podzielających nasze zasady, a unikać wszelkich zatargów mogących rozbijać zgodę. Chcemy być jawnymi wyznawcami *prawdy* nie osłoniętej żadną sofisteryą; chcemy okazać *odwagę przekonań* nie osobistych, ale *zgodnych z sumieniem narodowem i wieczystemi prawami naszemi;* chcemy *walczyć śmiało* ze wszystkiem co kazi narodowego ducha lub szkodzi niepodzielnemu ciału naszej społeczności; chcemy dać z siebie przykład jawności, karności, pracy, służąc za organ nie stronnictwom, lecz narodowi.

Zdarza się rozbój na publicznej drodze i w krajach cywilizowanych. Pierwszym jego skutkiem jest oszołomienie napadniętego. Takie zrobiło wrażenie rzucone na nas oszczerstwo przez „Nowa Reformę.“ Nie przeszkodziło to nam wszakże przytoczyc dokumenta przedstawiające stan rzeczy z otwartością, a który mógł przekonać każdego, że napaść prostem była oszczerstwem.

„Nowa Reforma“ dokonawszy takiego aktu, listu wyjaśniającego wystosowanego przez nas do niej nie pomieściła natychmiast, wbrew naszemu żądaniu. Taką jest lojalność jej postępowania po dokonaniu napaści — nas zmusza ona do przykrej konieczności udawać się do prokuratoryi o wymożenie na niej umie-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 30 kwietnia 1883.

Do „Gazety Krakowskiej“.

Pau d. 21 kwietnia.

.... Przyrzekłem Wam, dać znać o sobie z podróży, ale dotąd nie podobna mi było wziąść pióra do ręki. Po pięciu miesiącach zupełnego zamknięcia i nie wychodzenia za próg z domu nagły ten ruch siły moje tak wyczerpywał, że musiałem więcej odpoczywać, niż jechać.. Stałem więc dzień w Berlinie, dłużej jeszcze w Kolonii, potem w Paryżu, naostatek w Bordeaux, nim się dostałem na miejsce do Pau.

Niestety! idealny ów klimat zawiódł w tym roku; pierwszej rzeczy, której zażądałem przyjechawszy, był — ogień na kominie — temperatura prawie Drezdeńska!!! Przypomniałem sobie wzdychając co mi Francuz, gdym zimę przepędzał we Florencyi i marznął, powiedział, o Włoszech... *Leur fameux climat d' Italie — c' est une blague!!*

Słońce się z za chmur ukazuje, świeci, grzeje, ale w cieniu chłodno jak — w Saksonii.

Przez Paryż przesunąłem się tylko i niewiele powiedzieć mogę o tem, co się tu dzieje. W polityce najgłówniejszem jest, że Francya się czuje coraz bardziej osamotnioną i zostawioną samej sobie. Na nikogo rachować nie mogąca liczy podobno najwięcej na Rosyę, która znowu wzajem czuje w niej sprzymierzeńca przeciwko Niemcom, i jest pewną, że znajdzie pomocnika w razie starcia z niemi. Dziennikarstwo też, literatura, całe społeczeństwo stara się okazać dla Rosyi i Rosyan jak najserdeczniejszem. Za tem idzie, że my naturalnie jesteśmy i źle widziani i ignorowani, bo stosunek z nami zachwiałby tę *entente cordiale,* jaką się starają utrzymać z Rosyą. Omijanie to i przemilczanie o wszystkiem polskiem, a nawet występowanie otwarte przeciw nam jest na porządku dziennym. Rzeczpospolita teraźniejsza w polityce wcale się żadnych zasad i ideałów trzymać nie myśli — jest realistyczną i oportunistką. Lecz wszystko to są rzeczy wiadome wam i całemu światu, sądzę.

Świat finansowy zaprząta się konwersyą renty a która podobno tymczasowo była zostawioną w zawieszeniu. Ważnym symptomatem wewnętrznego stanu kraju jest, że wyrachowania prawdopodobieństw budżetowych zawiodły... Dochody w ostatnich miesiącach o sześć z górą milionów nie dopisały... Cyfra nie ma znaczenia ale fakt ogromne... Jest to dowodem, że praca ustaje, że jest stagnacya w ogólnym ruchu, że rzeczy nie są w porządku. — Daje to do myślenia. Zkąd inąd wiemy, że przemysł niemiecki znalazł drogi do Francyi i wprowadza więcej do niej, niż z niej bierze. Nawet w tych gałęziach, w których Francuzi zdawali się nie lękać współzawodnictwa (bronzy), Niemcy ich prześcignęli taniością wyrobów i w przecięciu — znośną ich powierzchownością, zapożyczoną zresztą z francuskich wzorów.

Mówią, że ów tak zwany *„article de Paris“* po cichu w Niemczech na wprowadzanie go do Francyi wyrabiać zaczynają.

I na tym placu boju — któż wie, komu dostanie się zwycięztwo!..

Zresztą na paryskim bruku mówią o kursach ostatnich, o kilku ostatnich skandalach, w których nawet nic nowego i uderzającego nie ma, i o teatrze czy widowisku w „Edenie“ przedsiębiorstwie obrachowanem na zepsucie ludzkie i zgorszenie, w które wsypano dwanaście milionów franków, podobno na ten raz straconych... Akcye stoją z 500 franków, spadłszy na dwóchset. Balet ściąga tłumy, ale czy wszyscy płacą i czy pozorne powodzenie nie jest po prostu sztuką, bo tłum ciśnie się tam tylko, gdzie się już docisnąć trudno — różnie mówią.

Otóż wszystkie są nowiny paryskie... Mówiono mi, że autor „Slaves et Teutons“ p. Marbeau miał konferencyę podobno o stanie kościoła katolickiego w Polsce pod panowaniem rosyjskiem. Jak sama książka tak odczyt dla nas pewnie nic nowego nie przyniósł, ale dla Francuzów nieświadomych obcych spraw i obojętnych na nie, mógł być zajmującym. „Slaves et Teutons“ odznaczają się wcale dokładnemi i szczegółowemi informacyami, lecz czuć w nich człowieka obcego, który do głębi tych kwestyj sięgnąć nie może i ślizga się po wierzchu. To co jest — dobrem jest niezaprzeczenie, ale tego za mało, bo historya walki tysiącletniej z Niemcami większego rozwinięcia wymagała, a to co się dziś dzieje, jest owocem wieków przeszłych.

Cherbulier piszący pod pseudonimem Valbert'a w „Revue des Deux Mondes“ — wydał artykułów tych zbiorek zajmujący pod tytułem: *Hommes et choses du temps présent.* Kończę, bo zimno, a chłód nietylko ostudza ciało, na umysł też oddziaływa, gdy się z takim trudem, tak daleko szukało ciepła!!

J. I. Kraszewski.

szczenia odparcia oszczerstwa tam, gdzie ono popełnionem zostało.

Tymczasem „Nowa Reforma umieściła list wystosowany do niej przez Dra M. Straszewskiego, który podajemy poniżej, jako trzeci dokument wykazujący dowolność rzuconego oszczerstwa.

Szanowna Redakcyo!

W lipcu roku zeszłego zaczęła „Gazeta Krakowska“ wychodzić jako pismo codzienne. — Uproszony przez Redakcyę i znane mi bliżej osoby, wstąpiłem do tak zwanego: „komitetu nadzorczego“, mającego za zadanie opiekować się wspomnianem wyżej wydawnictwem. W celu uzyskania odpowiednich środków materyalnych i utrwalenia bytu dziennika uchwalił komitet na jednem z pierwszych posiedzeń wydawanie udziałów po 100 złr. w. a. Każdy zaś z członków komitetu przyjął na siebie obowiązek zyskiwania między swoimi znajomymi nabywców na owe udziały, które dawały prawo do współwłasności w majątku dziennika. Jest to zresztą sposób praktykowany przy przeważnej liczbie przedsiębiorstw, gdyż — jak wiadomo — niewiele jest takich dzienników, któreby jednego miały właściciela. Otóż takich 10 udziałów, nadających prawo do udziału w majątku dziennika nabył Dr Arnold Rappaport, b. adwokat i radca miejski w Krakowie, a obecnie poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, kapitał zaś w kwocie 1000 złr. wpłacił, przesyłając go na moje ręce, jako członka komitetu, w liście z datą 23 sierpnia 1882. Kapitał ten wręczyłem wydawnictwu „Gazety Krakowskiej,“ na co otrzymałem kwit od wydawcy p. Emila Szwarca z datą 1 września 1882, oświadczając przytem, że owa kwota, zapisana w księgach Towarzystwa, jako przezemnie wniesiona. pochodziła z udziałów, przez Dr Rappaporta pobranych, który wchodząc w ten sposób faktycznie jako posiadacz udziałów w grono właścicieli dziennika, niczego od wydawnictwa nie żądał w żadnej sprawie, ani z komitetem, ani z wydawnictwem przezemnie nie znosił się i w żadnym kierunku wpływu swego wywrzeć nawet nie próbował.

Mam nadzieję, że szanowna Redakcya zamieszczając niniejsze moje pismo, jako wyjaśnienie wczorajszej wzmianki, zezwoli łaskawie na położenie w ten sposób tamy wszelakim co do mojej osoby kombinacyom i domysłom, nad które wyższym pozostać pragnę.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania, z jakiem piszę się szanownej Redakcyi powolnym.

M. Straszewski.

Kraków 23 kwietnia 1883.

Zamieszczając list profesora Straszewskiego „Nowa Reforma“ ma czoło zakończyć go:

„Z naszej strony winniśmy dodać, że jak już czytelnicy z wczorajszych naszych uwag przekonać się mogli, nie myśleliśmy bynajmniej dotknąć profesora Straszewskiego, i czystość intencyj jego i czynów podać w jakikolwiek sposób w wątpliwość.“

Tak więc rzucając podejrzenie sprzeczne z oczywistością — *gdyż żaden z dzienników krajowych nie występował od nas gorliwiej przeciw oddaniu jeneralnemu przedsiębiorstwu budowy kolei Transwersalnej, żaden nie potępiał z większą od nas zgrozą zapomnienia obowiązków publicznych i politycznych pod tym względem przez znanych członków Koła polskiego, żaden nie traktował Länderbanku z większą od nas stanowczością, jako instytucyi obcej dla kraju* — wbrew zatem wszelkiej oczywistości rzucając na nas podejrzenie, przy pośrednictwie nazwiska profesora Straszewskiego, nazywa się to: „nie myśleć dotknąć profesora Straszewskiego i podawać czystość intencyj jego i czynów w jakikolwiek sposób w wątpliwość.“

Wiemy dobrze, że celem napaści nie był profesor Dr Straszewski, lecz „Gazeta Krakowska“ dla przyczyn, które sama „N. Reforma“ wypowiedziała przy napaści na „tę „Gazetę Krakowską“, która niedawno tak siarczyście występowała przeciw „frazesom“, a w obronie „realnej polityki“ i aby przejść nad nami „do porządku dziennego, jako nad przedmiotem wstrętnym a bez znaczenia.“

Walka z której oczyszczonym został, jak się zdaje, grunt lwowski, walka, w której dobre imię i cześć ludzka są używane jako naboje bez znaczenia — ta walka miała więc być i jest na grunt tutejszy przeniesiona. A ani prawda oczywista naszego postępowania publicystycznego, ani poważne i szanowane imię profesora Uniwersytetu, nie skłoniły sprawców zamachu tej walki, aby sprawdzić tyle chociaż, czy fakta dostarczają chociaż pozorów do walki podobnej. Snać rozumiano, że i do niej wśród naszego społeczeństwa „frazesów“ tylko potrzeba, a one wystarczą. — Mamy nadzieję zamykając to smutne i bolesne dla nas sprawozdanie, że miarka się przebrała, i że nie my, ale społeczeństwo nasze przejdzie nad tą nędzotą moralną i umysłową do porządku dziennego.

Nie nader świetne zwycięztwo prawicy w Radzie państwa w przedmiocie nowelli szkolnej, po niesłychanych z polskiej strony wysileniach, przynosi w rezultacie materyalnym krajowi wykluczenie Galicyi od głównych reakcyjnych postanowień nowelli, czyli status quo w stanie edukacyi publicznej elementarnej u nas, przy pewnem zatarciu autonomicznej cechy dotychczasowego prawodawstwa edukacyjnego kraju naszego. Podobna kampania o podobne korzyści jeszcze nigdy i nigdzie staczaną nie była. — Pod względem zaś moralnym przynosi ono nam ziejącą nienawiść liberałów niemieckich i niechęć wielkiej większości krajów austryackich, Czech samych nie wyłączając.

W tym stanie rzeczy, gdyby inne najważniejsze powody za tem nie przemawiały, widzielibyśmy dostateczną przyczynę do nalegania z jakiem wystąpił deputowany Erazm Wolański na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu, w piątek, aby sprawa galicyjska indemnizacyjna jeszcze przed odroczeniem Rady państwa załatwioną została. Niestety Koło polskie zadowolniło się zapewnieniem swego szanownego prezesa, że on tej sprawy, *tak jak każdej innej* krajowej z oka na chwilę nie spuszcza, zamiast obmyśleć środki skuteczne do osiągnięcia załatwienia tej sprawy, najważniejszej ze spraw naszych w tej chwili, wprawdzie niekorzystnej lecz porządkującej finanse kraju — obecnie po dokonaniu ciężkiej służby obcym frakcyom i gabinetowi, a zanim się zmieni konstellacya parlamentarna na naszą niekorzyść.

KRONIKA.

Kraków d. 30 kwietnia.

Dziś w pierwszy z dni krzyżowych przed świętem Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się procesya z Katedry do kościoła OO. Dominikanów z relikwiami św. Stanisława; jutro taka procesya odbędzie się do kościoła OO. Franciszkanów a po jutrze do kościoła św. Piotra.

Wczorajsze zebranie przedwyborcze z którego na właściwem miejscu zdajemy sprawę, liczyło 250 osób z tych jednak tylko 147 złożyło karty głosujących, reszta wyszła przed ukończeniem zebrania, które trwało... przeszło kwadrans. Jak na początek, nie wielkie zajęcie wyborców, a ztąd i nie dziw, że sejmy nasze nie są bardzo zajmujące.

Afisz — a Krakowianie lubią ogromnie czytać... afisze, ogłasza, że zginął jakiś kot, za którego właściciel obiecuje 5 złr. nagrody. Pierwszy to raz ogłoszono w Krakowie nagrodę za odnalezienie zgubionego kota, a że to rzecz arcytrudna odszukać kota, zwłaszcza po wycieczkach marcowych, więc niemałe zajęcie wzbudziło owo ogłoszenie w naszem mieście.

Program posiedzenia publicznego Akademii Umiejętności dnia 5 maja 1883 r. o godzinie 12 w południe odbyć się mającego. 1. Zagajenie posiedzenia przez J. Excell. wice-protektora Akademii hr. Alfreda Potockiego. 2. Odpowiedź prezesa Akademii Dra J. Majera. 3. Tegoż sprawozdanie z ruchu naukowego i administracyjnego w Akademii w r. 1882/3. 4. Tajemnica roku 1688 przez prof. hr. St. Tarnowskiego. 5. Zawiadomienie o skutku dawniejszych i ogłoszenie nowych zadań konkursowych.—W Krakowie dnia 25 kwietnia 1883 r.—W zastępstwie sekretarza generalnego, *Dr. A. Bojarski.*

Bilety wstępu wydawane będą w biurze Akademii od d. 30 b. m. od godz. 11—1-szej.

Położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytecki w Krakowie ma nastąpić dnia 27 maja. Na uroczystość tę ma przybyć marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz, namiestnik, tudzież ministrowie: bar. Conrad, Dr Dunajewski i bar. Ziemiałkowski.

† **Barbara z hr. Duninów-Wąsowiczów Przemyska** wdowa, przeżywszy lat 60, zmarła 28 b. m.

Koncert klubu cytrzystów odbędzie się jutro, t. j. we wtorek dnia 1 maja. Między innemi odśpiewa chór męski „Pieśń Żeglarzy“ Żeleńskiego; „Dzwon Zygmunta“ na 4 głosy męskie, układu Maurycego Siebera i dumkę „Jechał kozak z Ukrainy,“ kwartet solowy na sopran, alt, tenor i bas, układu M. Siebera. Prócz tego utwory na skrzypce, fortepian, cytrę i wiolonczelę.

Skarby królowej Bony ukryte jakoby w zamku Chęcińskim, są obecnie — jak donosi „Gazeta Kielecka“ przedmiotem poszukiwania nowoczesnych Jazonów, którzy uzbroiwszy się w łopaty, udali się na górę Zamkową i pomiędzy ruinami starożytnego zamku rozpoczęli forsowne poszukiwania.

W Warszawie umarł w tych dniach obywatel tamtejszy, p. Antoni Tischler, który zapisał 25.000 rubli na kościół WW. Świętych.

W ziemiach przez kozaków zamieszkałych wynosił ogół ludności w dniu 1 stycznia 1882 r. 3,122.473 głów. Wszystko to prawosławne z wyjątkiem 11.341 innych wyznań chrześciańskich i 104.112 niechrześciańskich. Kozacy pierwszego powołania to jest tacy, którzy w razie potrzeby mogą natychmiast wyruszyć w pole, liczą 323 sotni konnych i 30 sotni pieszych oraz 118 dział, czyli 166.163 żołnierzy, 3.763 oficerów. Porządna to kompania, gdy zawita kiedyś w nasze granice.

Powązki, miejsce wiecznego spoczynku Warszawian, już od godziny 3-ciej po południu w sobotę poczęły się — jak donosi „Kuryer Warsz.“—zapełniać tłumem śpieszącym ze wszystkich stron miasta. Miano chować ofiary nieszczęsnej katastrofy przy ulicy Łuckiej.

Zwłoki spalonych mozolnie wydobyte z rumowisk pogorzeliska spoczęły w prostych drewnianych trumnach. Śmiertelne szczątki składały się, oprócz dwóch tylko w części nadwęglonych ciał, z samych szkieletów... jeszcze przed rozpoczęciem pogrzebu przywieziono kosz znalezionych w ostatniej chwili kości... Szesnaście trumien, z których 11 większych rozmiarów, a 5 maleńkich umieszczono dwoma rzędami na podłodze w kaplicy przedpogrzebowej powązkowskiej. Naokoło trumien paliły się świece, a gdzieniegdzie leżały wieńce złożone przez pobożnych celem uczczenia tych najnieszczęśliwszych.

Około godziny $4^1/_2$ wyruszyło z kościoła do kaplicy duchowieństwo z kapelanem cmentarnym ks. Kalickim na czele.

Po odśpiewaniu zwykłych pieśni żałobnych przy zwłokach, orszak pogrzebowy począł się posuwać w stronę nowego cmentarza. Za duchowieństwem młodzież przeważnie ze stanu rzemieślniczego niosła szesnaście trumien, jedna za drugą. Widok niezwykły a tragiczny.

Napływ publiczności tak na drodze, jak i samym cmentarzu był tak nadmierny, iż z trudnością wielką długi orszak pogrzebowy mógł postępować, chociaż porządek panował wszędzie wzorowy.

Nie omylimy się twierdząc, iż towarzyszyło ponuremu obrzędowi z górą 20,000 osób.

Kiedy ustawiono na skraju dołów trumny, ks. Kalicki w krótkich lecz serdecznych słowach uczcił pamięć ofiar nieszczęścia.

Później odprawiono zwykłe modły, śpiewacy zaintonowali „Ave Maria“ Troszla i „Salwe regina“ Nideckiego i... rozpoczęło się spuszczanie trumien do dołów.

Jest podobno zamiar utworzenia jednej wielkiej mogiły (w formie podłużnego kwadratu) odarniowanej i otoczonej trwałą baryerą. Na środku mogił ma być położony skromny kamień z napisem wskazującym datę katastrofy i nazwiska ofiar...

Pokój wieczny biedakom, których życie było ciężkie, a śmierć tak straszliwa!

Przekop kanału panamskiego kosztuje dotąd 130 milionów fr. a w ogóle obliczone są koszta na 600 mil.—Według obliczenia Lessepsa ukończony będzie przekop do roku 1888.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Wtorek 1 maja: „Oj młody, młody!“ komedya w 4 aktach hr. Jana Aleksandra Fredry. Po raz trzeci.

Czwartek 3 maja: „Pan Jowialski,“ komedya hr. Aleksandra Fredry. Pierwszy występ Józefa Rychtera.

Sobota 5 kwietnia: „Mercadet,“ komedya w 3 aktach Balsaca. Po raz pierwszy. Drugi występ Józefa Rychtera.

Niedziela 6 maja: „Wujaszek całego świata.“ Trzeci występ Józefa Rychtera. „Złoty Cielec“ Dobrzańskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellonskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Krzyż. Św. Filipa i Jakóba.* We środę: *Krzyż. Św. Zygmunta.*

Rada państwa.

Wiedeń 28 kwietnia.

Izba deputowanych.

Na porządku dziennym stoi rezolucya czeska, wzywająca rząd do przedłożenia ustawy określającej kompetencyę sejmów w sprawach oświaty ludowej.

Do głosu zapisani przeciw *Chlumecky*, *Weitlof*, *Wildauer*, *Herbst*, za: *Kwicala*, *Tilser*, książe *Czartoryski*, hr. *Dzieduszycki* i *Chamiec*.

Chlumecky sądzi, że przedłożona rezolucya dowodzi, że stosunki polityczne zaostrzyły się do położenia tak nienaturalnego i nieznośnego, jak tylko sobie można wyobrazić. Omawia następnie przyjście do skutku nowelli i twierdzi, iż rezolucya jest dla czeskich deputowanych nagrodą za ich głosowanie. Polemizacya z Czerkawskim oświadcza, iż rząd, którego on był członkiem, nigdy nie złamał obietnic zrobionych Polakom, a co się tyczy ograniczenia zakresu władzy galicyjskiej Rady szkolnej, było ono nieuniknionem ze względu na narodową jednostronność rady, która nawet hymn austryacki z książek szkolnych wykreśliła.

P. *Kwicala* polemizował z Chlumeckym i bronił rezolucyi.

P. *Plener*: Ponieważ prezes ministrów nazwał moją mowę obelżywą i powiedział, że nie pozwoliłby powiedzieć sobie coś podobnego po za izbą, oświadczam, że jestem gotów wyrażenia moje w każdem innem miejscu powtórzyć i bronić takowych

Podczas mowy pana *Herbsta* jeneralnego mówcy przeciw, wyszła większa część członków prawicy.

Jeneralnym mówcą za, był książę *Czartoryski*.

Mowę jego jutro podamy.

Po przemówieniu referenta *Lienbachera* załagodzono zajście pomiędzy ministrem Arnadem a deputowanym Heilsbergiem i przyjęto rezolucyę znaczną większością.

Następnie uchwalono nowellę szkolną w trzeciem czytaniu 170 głosami przeciw 167.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. Przyszłe we wtorek 1 maja.

Koło polskie wyznaczyło do delegacyi austryackiej swych deputowanych: *Chrzanowskiego*, Dr *E. Czerkawskiego*, *Czajkowskiego*, Dr *Grocholskiego*, *Hausnera* i Dr *Smolkę*. Na zastępców wybrano Dr *Madejskiego* i hr. *Dzieduszyckiego*.

Jako zaś kandydatów Koła polskiego do komisyi wodnej celem regulacyi rzek górskich wyznaczono: *Bilińskiego*, *Zacharjewicza* i *Chrzanowskiego*.

RUCH WYBORCZY.

Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyło się w sali Rady miejskiej w Krakowie, pierwsze, acz bardzo nieliczne zebranie przedwyborcze. Przewodniczący prezydent Dr Weigel objaśniwszy cel zebrania, mianowicie wybór komitetu przedwyborczego, mającego kierować wyborem 3 posłów z miasta Krakowa do Sejmu krajowego, zaprosił do prowadzenia pióra p. Emila Szwarca, tudzież sekretarza prezydyalnego p. Dra Eibenschütza i powołał 12 obywateli do skrutynium; poczem wezwał przewodniczący zebranych, by się oświadczyli z jak wielu członków ma być komitet złożony.

Prof. Dr Zoll odwołując się do dawnej praktyki wnosi, by wybrano komitet składający się z 60 obywateli.

Wniosek ten zgromadzenie przyjmuje, poczem zebrani stosownie do wniosku prezydenta przy wyjściu ze sali składali kartki wyborcze komitetu do urny.

Według skrutynium oddano ogółem 147 kartek a największą ilość głosów otrzymali, zaczem weszli w skład komitetu przedwyborczego miejskiego: pp. Armółowicz Stanisław, Dr. Asnyk Adam, Baranowski Teodor, Dr Bochenek Mieczysław, Borkowski Włodzimierz, Bruśnicki Władysław, Birnbaum Juda, Dr Bylicki Franciszek, Checiński Tomasz, Chrzanowski Leon, Dr Domański Stanisław, Friedlein Józef, Geissler, Goebel Jerzy, Gettlich Antoni, Grychowski Józef, Gadomski Walery, Gralewski Fortunat, Hayling Leopold, Dr Jordan Henryk, Kornecki Wincenty, Korczyński Edward, Dr Kwaśnicki August, Maciołowski Julian, Dr Majer Józef, Mrazek Adam, Dr Machalski Maksymilian, Mendelsburg Adalbert, ksiądz Midowicz Teofil, Mirtenbaum Emanuel, Niedziałkowski Janusz, Dr Oettinger Józef, Dr Paszkowski Stanisław, Dr Pareński Stanisław, Dr Przesmycki Franciszek, ksiądz Polkowski Ignacy, Pawlikowski Mieczysław, ks. Pelczar Józef, Pszorn Julian, Redyk Anastazy, Dr Rettinger Józef, Rzewuski Walery, Rozwadowski Władysław, Romanowicz Tadeusz, Rehmaun Stanisław, Rząca Karol, Dr Rutowski Tadeusz, Slęk Franciszek, Siedlecki Antoni, Dr Sokołowski August, Schreder Józef, Wenzl Konrad, Wojakiewicz Jan, Dr Warschauer Jonatan, Dr Weigel Ferdynand, Zawiłowski Ludwik, Zaremba Karol, Zieleniewski Ludwik, Żółtowski Ignacy, Dr Jakubowski Faustyn.

W dniu 25 b. m. odbyło się w Przemyślu zebranie przedwyborcze mężów zaufania, celem naradzenia się nad kandydaturą na posła z mniejszych posiadłości okręgu przemyskiego. Zebranie to zwołał p. Zygmunt Dembowski, obecny marszałek powiatowy. Wedle relacyi „Sanu“ przebieg zebrania był następujący:

Prezes komitetu miejscowego p. Dembowski postawił na porządku dziennym obrad jako pierwszy przedmiot oznaczenia kandydata, którego wybór na posła z grupy włościańskiej powiatu przemyskiego komitet miejscowy miałby poprzeć i przeprowadzić.

Po otwarciu dyskusyi zabrał głos adwokat Mochnacki i postawił wnioski tej treści: 1) Zgromadzenie zamianuje mężów zaufania, których obowiązkiem będzie przy prawyborach działać w tym kierunku, ażeby wyborcami nie zostali tacy, co podlegają wpływom kliki wrogiej sprawie narodowej. 2) Komitet wystosuje w dziennikach odezwę, aby wszyscy kandydaci na krzesło poselskie z grupy gmin wiejskich powiatu przemyskiego do dni ośmiu zgłosili się ze swą kandydaturą w komitecie miejscowym. 3) Komitet miejscowy porozumie się z komitetem centralnym w tym kierunku, czy nie wypadałoby w powiecie przemyskim przeprowadzić wyboru posła w osobie, którego z mężów zasłużonych krajowi i potrzebnych w Sejmie, jednak w powiecie przemyskim nie zamieszkałych.

P. Kamiński sprzeciwił się wnioskowi Mochnackiego względem odroczenia rozprawy nad zamianowaniem kandydata i przedstawił ze swej strony kandydaturę hr. Aleksandra Krukowieckiego, dotychczasowego posła.

Dr Mochnacki przytoczył na poparcie swego wniosku, że komitet miejscowy powinien dać sposobność kandydatom, aby swą kandydaturę zgłosili i w danym razie zażądać od nich wyznania wiary politycznej. Wypowiedział przytem zdanie swoje, że komitet powinien poprzeć tylko takiego kandydata, który uzna prawo komitetu centralnego do kierowania wyborami i przyjmie zasady przez ten komitet wypowiedziane.

Na to obecny na zebraniu hr. Aleksander Krukowiecki oświadczył, że on wlazł w to

zgromadzenie jak „Piłat w Credo“, gdyż otrzymawszy zaproszenie nie wiedział, że to zebranie ma być filią komitetu centralnego, którego on nie uznaje, albowiem komitet ten wybrany został przez Sejm, który był do niczego, a zatem i ten komitet musi być do niczego. Pierwszy sejm był dobry, drugi gorszy, trzeci jeszcze gorszy, a czwarty już najgorszy, a przyczyna złego leży w tem, że zawsze ustępujący sejm wywiera wpływ na wybór komitetu centralnego, kierującego wyborami posłów do następnego sejmu. Mowca ani centralnego komitetu, ani też miejscowego komitetu za uprawnionych do kierowania wyborami nie uznaje, że swoją kandydaturę postawi tam i w taki sposób, jak to uważać będzie za potrzebne i że swój wybór przeforsuje *wbrew woli i postanowieniom komitetu centralnego i komitetu miejscowego*, gdyż uważa obecność swoją w sejmie jako niezbędnie potrzebną dla obrony biednego ludu wiejskiego. Twierdzi, że przez lat sześć ubiegłej kadencyi sejmowej w obronie tego ludu walczył do upadłego, jak to dokładnie opisał w liście otwartym do wyborców swoich. Wypowiedziawszy, co uważał za potrzebne, nie ma więcej nic do czynienia w tem zgromadzeniu, a zatem uchodzi z takowego.

Po tem wyszedł hr. Krukowiecki.

Postępowanie takie oburzyło wszystkich obecnych, a dali wyraz temuż ks. Sapieha i adwokat Mochnacki.

Ks. Sapieha uznał postępowanie Krukowieckiego, który wziął udział w zgromadzeniu — przemówił na takowem, a teraz uciekł, przemówił na tokowem, a teraz uciekł, jako tak niegodne, iż takowe możnaby odpowiedzieć tylko słowem z pięciu liter. Mowca zaprotestował przeciw twierdzeniu hr. Krukowieckiego, jakoby on był walczył w sejmie w obronie praw ludu. Była to chyba walka z wiatrakami, gdyż nie było w sejmie nikogo, ktoby był występował nieprzyjaźnie przeciw ludowi, a najmniej występowali przeciw niemu właściciele większych posiadłości. Złe, z którem wszyscy walczyć musieli i muszą, dotyka cały naród, a przedewszystkiem klasę rolniczą. Rola cierpi a to zarówno rola, którą posiada bogaty właściciel, jakoteż i rola, która jest w ręku biednego wieśniaka.

Po tem przemówieniu ks. Sapiehy, zapytał przewodniczący p. Kamińskiego, czy on utrzymuje jeszcze kandyturę p. Krukowieckiego, a gdy tenże oświadczył, iż ją utrzymuje, wezwał go przewodniczący do poparcia tej kandydatury.

P. Kamiński oświadczył jednak, że nie może jej poprzeć, gdyż nie przygotował się (!) do takiego poparcia, albowiem sądził, że p. Krukowiecki sam poprze swą kandydaturę.

Pan Mochnacki dalej przemawia po raz drugi.

Hr. Krukowiecki wiedział dobrze o tem, że dzisiejsze zebranie nastąpiło z poręki komitetu centralnego, przyszedł na to zebranie, a dopiero przekonawszy się jakiego przyjęcia doznało postawienie jego kandydatury przez p. Kamińskiego zabrał głos w tem zgromadzeniu, wypowiedział mowę pochwalną dla siebie, jakoteż wiele nieprawdziwych twierdzeń, a w końcu bojąc się usłyszeć słów prawdy, uciekł ze zgromadzenia. Jest to zwykła taktyka wojenna hr. Krukowieckiego. Nie jest on przystępnym rozsądnej dyspucie. W końcu wnosi mówca, aby kandydatura hr. Krukowieckiego jako szkodliwa wszelkiemi siłami zwalczoną została.

Ks. *Sapieha* uznając słuszność krytyki osoby Krukowieckiego, wypowiedzianej przez Mochnackiego, mniema, iż oświadczenie się zgromadzenia względem kandydatury Krukowieckiego nie jest jeszcze na czasie, jeżeliby wniosek Mochnackiego względem zawezwania kandydatów do zgłoszenia w komitecie miejscowym został przyjętym, ks. Sapieha sądzi, że na przyszłem zebraniu będzie dość czasu mówić o kandydaturze p. Krukowieckiego. — *Kamiński* oświadcza, że on zastrzega sobie poprzeć kandydaturę Krukowieckiego na przyszłym posiedzeniu a Mochnacki cofa swój ostatni wniosek, zastrzegając sobie przemówienie przeciw kandydaturze Krukowieckiego przy następnem zgromadzeniu.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wnioski Mochnackiego na wstępie wspomniane, które też jednogłośnie przyjęto. Po czem przewodniczący podziękował zgromadzonym za tak liczne zebranie i uprasza, by wszyscy obecni raczyli także przybyć na przyszłe zebranie, co też wszyscy przyobiecują.

Rozruchy w Żyrardowie.

O rozruchach w Żyrardowie taką znajdujemy relacyę w warszawskiej „Gazecie Handlowej“:

Przed kilkoma tygodniami wprowadzono do robót w fabryce żyrardowskiej, do szpularni, nowy gatunek przędzy. Ma być ona, jak twierdzi zarząd fabryki, łatwiejszą i odpowiedniejszą. Robotnikom, którym do roboty przędzę tę dano, zapowiedziano, iż zapłata ich od tej roboty zniżoną zostanie o 1/2 lub 1 kop. na motku.

Wedle regulaminu, o takiem zmniejszeniu płacy zapowiedziano na dwa tygodnie naprzód. Przez te dwa tygodnie robota szła bez przerwy, po ich jednak upływie robotnice oświadczyły, jakoby nic nie wiedziały o zmniejszeniu wynagrodzenia, wskutek czego dano im jeszcze nowy termin dwutygodniowy. Robotnic dotkniętych tem zmniejszeniem było około 60. Zaprzestały one pracować.

Po niejakimś czasie, wskutek braku gotowych szpulek przędzy, zaczęło niedostawać roboty w innych działach fabryki. Robotnicy dopominali się o robotę łagodnie, tak iż nie spodziewano się niczego. W ubiegły poniedziałek jednak wystąpili już w liczbie około 200, odmawiając pracy i żądając lepszych warunków pod względem płacy i zniesienia rozmaitych kar. Żądanie ich nie odniosło skutku, a odmowa wywołała większe niezadowolenie. Wzburzenie rosło i szerzyło się. Od każdego śniadania i obiadu ubywało pracujących; pierwsi którzy wystąpili, podburzali innych namową, to groźbami. Cały dzień wtorkowy, aż do wieczora przeszedł przy ciągłem wzrastaniu liczby niepracujących.

Opuszczający fabrykę, gromadzili się na ulicach i rynku; patrole straży ziemskiej i wojska, od środy sprowadzonego z Mszczonowa krążyły po osadzie rozpędzając tłumy. W przeciągu dnia przytrzymano i osadzono w areszcie gminnym za nieposłuszeństwo policyi 10-ciu robotników.

Robotnicy, oprócz tego, iż pracy odmawiali, zachowywali się spokojnie. Wieczorem jednak tłum ludzi zgromadził się około aresztu gminnego a gdy zrobiło się ciemno zaczęto rzucać kamienie na wojsko; kilku żołnierzy było ranionych w ręce i nogi.

Wówczas dowodzący plutonem podoficer, w nieobecności kogokolwiek z urzędników, zajętych utrzymaniem porządku na innych ulicach, kazał dla strachu wystrzelić ślepemi nabojami — strzał ten nie poskutkował.

Tłum bardziej jeszcze cisnąć się począł — wtedy już w obronie swojej (sic) wystrzelono ostremi ładunkami. Strzałów padło pięć (?) od tychże — skierowanych w tłum gęsty — zabitych zostało 2 ludzi, 5 zaś ranionych.

Nazajutrz od rana wszystkie działy fabryki stały — nikt nie pracował (fabryka zajmuje 8.000 robotników), nawet murarze pracujący przy odbudowie spalonego w dzień nowego roku piętra, odmówieni zostali od pracy.

Po spokojnej nocy znowu we czwartek od samego rana gromady robotników zaczęły przeciągać ulicami. Punktem głównego zbiegowiska była ulica główna a raczej kantor, przed którym gromadziły się tłumy zachowujące się zresztą zupełnie spokojnie bez wrzawy i ekscesów. Władze wojskowe strzegły bocznych zaułków prowadzących w obręb fabrycznych budowli, dokąd wstęp bez specyalnego biletu był wzbroniony. Chodziło teraz o zniewolenie głównych sprawców zajścia do rozejścia się do domów. W tym celu zarząd fabryki wybadawszy o ile stawione mu żądania urzeczywistnionemi być mogą, wydał około godziny 4-tej po południu odezwę w hektograficznych odbiciach. Jednocześnie przybyły do Żyrardowa południowym pociągiem p. Feliks Sobański, właściciel sąsiedniego majątku, z wielkim taktem przemówił do zgromadzonych. Wreszcie po południu między godziną 3-cią a 4-tą wydał ze swej strony gubernator warszawski, br. Medem, odezwę, w której wzywa do rozejścia się i porządku. Około wieczora tłum przerzedzać się począł; pozostali przyrzekli powrócić do roboty.

W piątek rano między godziną 8-ą a 9-ą, pogrzebano zwłoki trzech zabitych. Pogrzeb odbył się kosztem fabryki, a żadnem nieprzystojnem wystąpieniem zakłócony nie został.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu rozchodzą się pogłoski, że minister oświaty baron Conrad ustąpi niechybnie po stanowczem załatwieniu nowelli szkolnej. Jako jego następcę wymieniają obecnego rektora wiedeńskiego uniwersytetu prof. Dr Maassena, którego kandydatura napotyka na opór ze stony klerykalnych żywiołów, gdyż prof. Maassen wystąpił w swoim czasie bardzo stanowczo przeciw dogmatowi o nieomylności papieża.

Donoszą, że stronnictwo państwowe Izby deputowanych pruskiego Sejmu, wykluczyło swego członka Tiszę, wskutek jego głosowania za rezolucyą konserwatystów do wniosku Windhorsta.

„Nordd. Allg. Ztg“ występuje w dłuższym artykule przeciw „Monitorowi rzymskiemu,“ który zastosowując zdanie: „*Nil violentum durabile*, trwanie związku Austryi, Niemiec i Włoch uważa za niemożliwe, gdyż Irydenta stworzyła zbyt głęboką przepaść, pomiędzy wiedeńskim dworem i kwirynałem, „Nordd. Allg. Ztg“ powiada, że Irydenta jest słabszą niżeli wspólna potrzeba pokoju trzech mocarstw środkowej Europy, że niemiecki spór kościelny odgrywa rolę w zachowaniu się Niemiec względem Włoch, jest prostem przypuszczeniem. Można każdą inną możliwość użyć do wniosków w taki sam sposób, np. jaki byłby stosunek z Włochami, gdyby konserwatyści nie opuścili kanclerza przy ustawie o dozorze szkolnym, lub gdyby kurya i centrum prowadzili walkę spokojniej. Dawniej uznawał kanclerz uznanie zwierzchniczej władzy Papieża, za potrzebę mocarstw mających katolickich poddanych, teraz może zmienił zdanie. Jego polityka nie ulega wpływom usposobienia, niechęci lub sympatyi, ale kierują nią interesa zmienione przez fakta od niego niezależne. Należy być pewnym przyjacielem swoich przyjaciół, stanowczym wrogiem swoich wrogów. Nikt nie jest niezależnym w wyborze tych czynników, ale dla przyjaźni lub nieprzyjaźni obie strony mają zawsze inicyatywę.

„Kreuz Ztg“ donosi: w Kołach paryskich nihilistów rozeszła się pogłoska, że Hartman przeszedł rosyjską granicę.

Specyalna komisya, obradująca w Petersburgu pod kierunkiem tajnego radcy Nikołajewa, postawiła następujące warunki na czas koronacyi:

1) Darowanie zaległości podatkowych włościanom w kwocie 16 milionów. 2) Darowanie zaliczek i długów urzędnikom do wysokości 600 rubli na osobę. 3) Darowanie wszelkich sądowych kar pieniężnych od lat 10, niezapłaconych dotychczas. 4) Wypuszczenie osób znajdujących się w więzieniu śledczem, których przestępstwo nie pociąga za sobą podług ustawy karnej utraty praw obywatelskich.

Korespondenci dopuszczeni do uroczystości koronacyjnych, będą zostawać pod specyalnym nadzorem urzędnika ministerstwa dworu, Waganowa.

O organizacyi moskiewskiej tajnej policyi donoszą: naczelnikiem jej jest pułkownik Antonow, stan czynny wynosi 540 ludzi, pomiędzy nimi 70 oficerów i 40 wyższych urzędników. Ścisła tajna policya podlega jenerał-adjutantowi Czerewinowi. Należy do niej tylko 10 ajentów, 1 Rosyanin, 3 Włochów, 1 Belgijczyk, 1 Duńczyk, 1 Anglik, 1 Francuz 1 Niemiec i 1 Szwajcar. Wszyscy dobrzy znawcy swoich rodzinnych przestępców i socyalistów.

Na posiedzeniu irlandzkiej konwencyi w Filadelfii z d. 27 kwietnia, na którem 1.200 osób było obecnych, odczytano pismo Coksa członka kongresu tej treści, iż Irlandya nie może dłużej pozostać pod rządem angielskim. Przyjęto kilka rezolucyj wyrażających w silnych wyrazach oskarżenie, iż Anglia najokrutniej Irlandczyków prześladuje. Anglia nie ma prawa pozostać w Irlandyi, obowiązkiem jest Irlandczyków we wszystkich częściach świata popierać swoich rodaków, i pomódz im do uzyskania samorządu, prawnemi środkami. Utworzyła się dalsza narodowa liga Irlandczyków mieszkających w Ameryce, która będzie współdziałać z ligą założoną przez Parnella. Ta przyjęła kilka rezolucyj zwracających się przeciw t. z. liberalnemu rządowi Gladstona.

Ksiądz Orcilly został skarbnikiem, Aleksander Sullivan prezydentem, major Byrne wiceprezydentem, Hynes sekretarzem.

Granville przyjmował w Londynie deputacyę izb handlowych, żądającą budowy nowego sueskiego kanału. Minister odpowiedział z wielką rezerwą i oświadczył, że gabinet obradował już nad tą sprawą i osądził, iż odpowiedzialność przyjęta w Egipcie nie pozwala na to, aby rząd wdawał się w przedsiębiorstwa, którychby w innym razie unikał.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Berlin 30 kwietnia. Wieść, podawana przez dzienniki, o podaniu się do dymisyi Maybacha, ministra robót publicznych, jest nieuzasadnioną.

Schulze-Delitsch umarł.

Rzym 30 kwietnia. Związek małżeński hr. Tomasza genueńskiego z księżniczką Izabellą bawarską został w obecności obu rodzin królewskich, ministrów i posła bawarskiego uroczyście wpisany w rejestr cywilny.

Paryż 30 kwietnia. Hervé w artykule dziennika „Soleil“ podnosi, iż ganił nieczynność ks. Orleańskich podczas rozruchów we Francyi. Więcej naganną według niego była nieczynność hr. Chambord, który jeden wystąpić mógł, to też hr. Chambord więcej stał się winnym smutnego rozstroju Francyi, niż ks. Orleanu.

Paryż 30 kwietnia. „Journal Officiel“ ogłasza dekreta uznające ogłoszenie kilku listów pasterskich biskupów w sprawie książek szkolnych jako nadużycie. Sprawozdanie mówi, iż państwo ma prawo wzbronić klerowi wmięszania się do praw świeckich na podstawie swej władzy.

To prawo uzasadnione podczas dawnej monarchii kościoła gallikańskiego potwierdziły konkordat.

Londyn 30 kwietnia. „Observer“ donosi, iż dowództwo nad armią egipską otrzymał Stephenson a nie Alison.

Petersburg 30 kwietnia. (Urzędowe.) Bisku Suffragan Gintowt z Płocka mianowany arcybiskupem mohilewskim, metropolitą wszystkich rzymsko-katolickich świątyń w obrębie Rosyi i przewodniczącym kolegium duchownych rzymsko-katolickich. Arcybiskupem warszawskim mianowany biskup kaliski Popiel. Również i inni biskupi mianowani zostali.

Nadto otrzymali nominacye: radca poselstwa w Londynie Dawidow na posła w Japonii. Generalny konsul w Marsylii Popow w Pekinie. Pierwszy sekretarz poselstwa w Wiedniu ks. Kantakuzen radcą legacyi w Londynie.

Port-Said 20 kwietnia. Przy uroczystościach Wielkanocnych wybuchły kłótnie między Grekami a Arabami, które wnet przeszły na krwawą bójkę, przytem zginęło kilku Greków, Arabów i egipskich żandarmów. Inni, którzy się wmięszali poranieni. Angielscy żołnierze i marynarze z kanonierskiej łodzi „Falkon“ otoczyli kościół grecki, by go obronić od znieważenia. Konsul grecki schronił się na pokład kanonierski. Cisze i spokój obecnie już przywrócone, lecz mimo to ludność bardzo wzburzona.

Kursa telegraficzne z d. 30 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·75. Renta srebrna 79·10. Renta złota 98·70. 6% Węgierska 120·35. Losy z r. 1860 132·50. Akcye banku Austro - węgierskiego 836·—. Akcye kredytowe 310·60. Londyn 119·7 . Dukat 5·66. Napoleondor 9·50—. Lombardy 147·75. Losy z roku 1864 169·—. Akcye kolei Karola Ludw. 308·75. Akcye Lwow. Czerniow. 170·50. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 159·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·75. Losy prem. węgierskie 114·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·50. Ruble papierowe 118·25. 4% Renta złota węgierska 89·60. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·15. Akcye Siedmiogrodzkie 164·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 30 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·75. Banknoty 171·—. Warszawa 201·70. Ruble 20 ·—. 5% Listy Zast. Pol. 63·15· 4% Listy Likwid. 54·50. Akcye Kol. Kar. Ludw. 132·50. Akcye kredyt. 531·50.

Targ na zboże.

Kraków 28-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 10·25 złr., pszenica biała od 7·— złr do 9·50 złr., pszenica żółta od 8·— złr, do 9·50 zł., żyto od 6·75 złr. do 7·25 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 6·— złr. do 6·50 złr., owies od 6·50 złr. do 7·— złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od 90·— złr. do 120·— złr.

Lwów 28-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·40 złr. do 9·20 złr., pszenica biała od 8·25 złr. do 8·75 złr., pszenica żółta od 8·10 złr, do 8·70 złr., żyto od 5·50 złr. do 6·— złr.. jęczmień browarny od 5·80 złr., do 6·40 złr., jęczmień na paszę od 5·— złr. do 5·30 złr., owies od 5·70 złr. do 6·10 złr., groch od 7·25 złr. do 8·50 złr., kukurydza od 5·60 złr. do 6·— złr., hreczka od 7·30 złr. do 7·85 złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 88·— złr.

Wiedeń 28-go kwietnia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 11·— złr., żyto od 7·75 złr. do 8·15 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·98 złr. do 7·— złr., kukurydza od 6·88 złr. do 6·92 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·50 złr. do 31·75 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na kwiecień 8 marek.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·34 rano	9·13 wiecz.	10·42 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	6·20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: 6·17 rano.
Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

5 medali zasługi! 5 medali zasługi!

Pudr książęcy biały nadaje delikatność, białość i nadzwyczaj przyjemnie przylega do twarzy. pudełko małe 60 ct., średnie 1 złr. z łabędzikiem 1 złr. 50 ct.

Pudr książęcy różowy, oprócz przyjemnej białości nadaje twarzy piękny naturalny cielisto różowy odcień, przedewszystkim polecam dla blondynek, małe pudełko 70 ct. średnie 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr, 60 ct

Pudr książęcy żółtawy, jako unikat w sztuce kosmetycznej, zaleca się szatynkom i brunetkom, pudełko małe 70 ct., średnie 1 złr. 20 ct. z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 1274 1-

Ołówki do uwydatnienia brwi i rzęsów po 60 ct.

Róż tłusty do nadania najpiękniejszego rumieńca policzkom słoiczek 50 ct.

Róż na porcelanie pudełko 1 złr. 25 ct.

Orjentalina, czyli pudr w płynie nadaje twarzy śliczna naturalną białość, świeżość i delikatność, flakon 1, z gąbeczką, miseczką 1·20.

Woda kolońska, najprzedniejsza potrójna destylowana, flakony po 40 ct., 80 c., 1·50, 3·50 i 5 złr.

Woda lwowska, odznaczająca się nadzwyczaj przyjemnym i miłym zapachem, flakon 80 ct. i 1·50.

Perfumy: różanna rezedowa **chypr.** millefleurs, Ess boquet, hijacyntowa, fijołkowa, jaśminowa, **heliotropowa,** z kwiatów polskich itp., flakoniki po 30, 50, 75 ct., 1 złr. i 1 złr. 50.

Saszetki z różnemi zapachami do sukien od 50 ct. do 3 złr.

Pomady do przytrzymania i **ułożenia włosów** z różnemi zapachami,

poleca

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE ul. Kopernika Nr. 3. — w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

NA PODAREK

KUPUJ

LOSY

Losy m. Wiednia po 30 c. Losy rządowe po 2 fl.

Promesy komunalne po 3 fl. Promesy kred. po 5 fl.

Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.

Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym

w Kantorze wymiany

KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

LOSY

KONKURS.

Przedsiębiorstwo budowy kolei transwersalnej (zarząd centralny w Żywcu) rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę lekarza** przedsiębiorstwa w Mszanie dolnej powiecie Limanowskim.

Posada musi być najdalej do 15-go maja objętą, czas funkcyi w służbie przedsiębiorstwa trwa aż do otwarcia ruchu na linii Sącz-Żywiec. Ci doktorowie medycyny, którzy odbyli szczególne kursa operacyjne, mają pierwszeństwo. Honoraryum wynosi rocznie dla kawalerów 500 złr. i dwa pokoje w budynku szpitalnym do wolnego użytku, dla żonatych 600 złr. bez mieszkania. Dodać musimy, że w Mszanie dolnej ustanowiony będzie wkrótce c. k. Sąd powiatowy i że gmina łącznie z przedsiębiorstwem budowy wniosły prośbę do namiestnictwa o koncesyonowanie apteki w Mszanie dolnej.

Podania niestęplowane przesłać należy najpóźniej do 5-go maja pod adresą podpisanego biura.

Żywiec 24 kwietnia 1883.

Centralne biuro przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej w Żywcu. 1276 3-3

„Przegląd Akademicki"

ORGAN MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Wychodzi co 15 i 25 każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:

dla młodzieży rocznie . . .	2 złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową . . .	3 „ — „
dla publiczności rocznie . .	5 „ — „
z przesyłką pocztową . . .	5 „ — „

Adres Redakcyi: 1153 2 4

Kraków ul. Grodzka Nr. 8, II. piętro.

Durch alle Buchhandlungen zu beziehen

Die Neue Gewerbe-Ordnung

sammt den in Geltung gebliebenen Bestimmungen der Gewerbe-Ordnung vom 20 December 1859; dem Gesetz über das Coalitionsrecht, über Ausschank und Kleinverschleiss gebrannter geistiger Flüssigkeiten, über die Erzeugung und den Verkauf weinähnlicher Getränke, die Erzeugung und den Verbrauch von Spielkarten und den Vorschriften über das Hausirwesen, Populär dargestellt und durch die Schpruchpraxis des k. k. Verwaltungs-Gerichtshofes, erläutert von Dr. Sigmund Goldberger.

Zweite, vielfach verbesserte Auflage. 8 Bogen. Octav.

Preis 40 Kreuzer.

Gegen Einsendung von 45 Kreuzer überallhin **franco.** Man verlange ausdrücklich nur Dr. Goldberger's **Neue Gewerbe-Ordnung** aus 1238 3-6

A. Hartleben's Verlag in Wien., Wallfischgasse I.



WYŚMIENITE

powszechnie ulubione przetwory

przeciw

wypadaniu włosów

i przeciw

siwieniu tychże,

Dra Lejosse w Paryżu,

Ravissante essencya na włosy!

Ravissante olejek na włosy!

RAVISSANTE POMADA.

W celu pielęgnowania włosów i skóry na głowie użyć należy esencyi z olejkiem lub też: essencyi z pomadą. **Skóra się wzmocni,** zapobiegnie się **tworzeniu łupieżu i wypadaniu włosów,** włosy się **konserwują i ochronione** zostaną przed wczesnem **siwieniem.** Przetwory te są **całkiem nieszkodliwe** i w skutkach swych **znakomite**, dlategoteż od wielu lat są ulubione i najlepszej używają opinii.

CENY:	**Ravissante Essencya na włosy** oryg. flakon złr.	. . . .	1·20.
	„ **Olejek na włosy** „ „ „	. . . .	1·—.
	„ **Pomada na włosy** słoik porcenalowy	. . . .	1·—.

Kto chce uniknąć łysiny, temu polecamy najusilniej te przetwory. Cieszą się one już od wielu lat tak u Pań, jak i Panów wielką wziętością. i wszyscy, którzy tych przetworów używają, polecają je swym znajomym i przyjaciołom. Włosy wypadają powoli, ale pewnie — gdy się nie użyje zawczasu stósownych i skutecznych środków.

Każdy ból Zębów ustaje natychmiast zupełnie i na zawsze wyleczony zostaje przez

Ravissante Essencyę do ust

Dra Lejosse w Paryżu.

Niezrównany, tysiąckrotnie wypróbowany, najlepiej zalecony i ulubiony srodek, nietylko do **konserwowania i zachowania chorych**, lecz także i **zdrowych zębów** do **zupełnego oczyszczenia tychże** i do **wzmocnienia dziąseł, zapobiega krwawieniu się tychże,** także i **pruchnieniu i gniciu** zębów — szczególnie

leczy i zapobiega bólom zębów

wszelkiego rodzaju (bierze się trzy łyżki stołowe wody, a jednę tej essencyi) **gruntownie** przez wypłukanie raz lub dwa razy, **i czyni zbytecznem natychmiastowe wyrywanie chorych i bolących zębów.** — Dorośli jakoteż i dzieci używają tego wybornego środka z równie dobrym skutkiem i za niedługo środek ten znajdować się będzie w każdym domu, gdyż wszyscy, którzy go wypróbowali zalecają go chętnie innym. — **Cena oryginalnej flaszki 1 złr.**

Ravissante-Pasta na zęby

1250 1 ? (w porcelanowych słoikach **1** złr.)

Ravissante proszek na zęby

(pudełko **50** centów).

Do czyszczenia i upiększenia zębów niezrównane!

Zęby stają się białe jak perły a przy używaniu tych środków ochraniają się przed pruchnieniem. Kto tych środków już raz używał, ten z pewnością już żadnych innych używać nie będzie, lecz tylko te każdemu zaleci.

Listowne zlecenia uskuteczniają się pod **dyskrecyą** za pobraniem pocztowem.

Nabyć można prawdziwe pojedynczo i w większej ilości

w GŁÓWNYM SKŁADZIE: FRIEDERIKE SCHWARZ,

Parfumerie „zum Blumenkorb", Budapest, Rathhausplatz 9,

Skład w Krakowie w aptece „pod Słoniem"

u p. E. STOCKMARA,

tudzież we wszystkich aptekach mon. austro-węgierskiej i zagranicy.

Do wszystkich Chorych!

„Postępy w dziedzinie elektroterapii zużytkowane zostały od wielu lat zwłaszcza „w Niemczech dla niesienia ulgi cierpiącej ludzkości, szczególnie zaś przezemnie „sporządzone **elektro-galwaniczne przyrządy** wykazały w ostatnich czasach zdumiewające wyniki w chorobach artrytycznych i żołądkowych. Ten elektro-galwaniczny „przyrząd należy w dzień nosić na gołem ciele, a w nocy w ciemnem miejscu przechować, aby niezdrowe pierwiastki z ciała, które za dnia na elektrycznej bateryi „się zebrały, mogły spłynąć po odprowadzającej części przyrządu. Przyrząd ten „działa już w trzecim lub czwartym dniu w następujących chorobach: **w artrytyzmie, reumatyzmie, padaczce, kurczach, osłabieniu nerwowym, bólu „głowy, bólu zębów, cierpieniach hemoroidalnych, liszajach, głuchocie, „i reumatycznem zapaleniu ócz.**

„Bardzo zatarzałe cierpienia, na które żadne już nie pomaga lekarstwo dadzą „się za pomocą mego przyrządu prędko i na zawsze wyleczyć. Rozsyłam mój przyrząd Nro 1 tylko za nadesłaniem ceny. I tak: Za 1 przyrząd 15 Marek, za dwa „28 Marek, za trzy 40 Marek. Paczka i opakowanie darmo. **Gdyby przyrząd pomimo przepisanego według wskazówek użycia nie okazywał żadnych leczniczych „skutków, natenczas zwracam należytość franco".**

1243 1-10

F. Schaefer, Stettin.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 29 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr. .	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 75	100 75
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ „ lem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	309 —	312 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr. . . .	18 50	20 50
4½" m. Stanisławowa 20 złr. . .	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
% L. likwid. . . 100 rubli	86 75	88 75

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 28 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr. . . .	78 55	78 70
4·2 % „ srebrna 100 złr. . . .	78 85	79 —
4% „ złota 100 złr. . . .	98 55	98 70
5% „ pap. 100 złr. . . .	93 10	93 25
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 30	89 45
5% „ papierowa 100 złr. . .	87 60	87 75
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 —	98 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. . . . . . . 120 złr.	114 —	114 50
Boden-Credit . . . . . . 200 „	221 —	222 —
Kredyt. dla h. i. p. . . . . 140 „	307 10	307 40
Kredyt. węg. . . . . . . 200 „	303 —	303 50
Niższo-Austr. . . . . . . 500 „	850 —	855 —
Hipoteczne galic. . . . . 200 „	— —	— —
Austro-węgierski . . . . . 500 „	835 —	836 —
Unionbank . . . . 100 „	117 30	117 60
Verkehrsbank . . . . . . 140 „	146 25	146 50
Bankverein . . . . 100 „	109 —	109 30
Länderbank . . . . 200 „	130 —	130 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie . . . . 200 „	170 50	171 —
Elżbiety . . . . 210 „	217 —	217 50
Ferdynanda półn. . . . 1000 „	2842	2847
Franc. Józefa . . . . . . 200 „	194 —	194 50
Morawsko-Szlaska . . . . 200 „	22 —	22 50

	płacą	żądają
Lwowsko- zerniow. . . . 200 „	169 75	170 25
Aust. półn.-zachod. . . . 200 „	202 50	203 —
Południow . . . . . 200 „	147 25	147 5
Tramwaj . . . . . 200 „	223 —	223 25
Węg.-gal. . . . . . 200 „	162 —	162 50
Węg. półn.-wschod. . . . 200 „	158 75	159 25
Węg. zachod. . . . . . 200 „	166 25	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit . . . . 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat . . 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta . . . 300 złr. sr za 100	94 50	94 75
Alföldzkie . . 200 „ „	97 —	97 30
Gratzkoflach. . . 150 „ „	98 70	99 -
Elżbiety . . — „ „	100 40	100 80
„ 1870 . . 200 „ „	100 30	100 80
„ 1872 . . 200 „ „	103 25	104 25
„ 1873 . . 200 „ „	104 75	105 25
Ferd. półn. . . . . „	104 75	105 50
„ 1872 . . 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 . . 100 złr. sr. „	105 75	- - —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 50
„ 1867 300 „ „	99 30	99 80
„ 1868 300 „ „	95 25	95 50
„ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa . . . . 300 „ „	100 30	100 70
„ 1869 300 „ „	100 30	100 60
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „	92 90	93 20

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit . . . . . 100 złr.	97 75	98 —
4% Cisańskie . . . . . . 100 „	110 80	111 20
3% Serbskie . . . . . . 100 fr.	32 —	32 —
3% Tureckie . . . . . . 400 „	26 —	26 50
5% Reg. Dunaju . . . . 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju . . . 100 „	108 -	109 25
4% Tryest . . . . 100 „	127 —	128 —
4% Tryest . . . . 50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy . . . . . 250 „	119 25	119 75
4% 1860 Losy . . . . . 500 „	132 10	132 70
„ „ „ . . . . . 100 „	138 —	138 —
Losy 1864 . . . . 100 „	168 25	168 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie . . . . . . 100 „	114 25	114 75
M. Wiednia . . . . . . 100 „	123 25	123 50
Kredytowe . . . . 100 „	174 50	175 —
Klary . . . . 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku . . . . . . 20 „	20 50	21 25
Keglewicz . . . . 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa . . . . . . 20 „	— —	19 25
M. Lublany . . . . . . 20 „	23 40	23 80
M. Budy . . . . 40 „	39 50	40 —
Palfy . . . . 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża . . . . 10 „	12 25	12 70
Rudolfa . . . . 10 „	19 —	20 —
Salm . . . . 40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu . . . . . . 20 „	22 75	22 25
St. Genois . . . . 40 „	45 —	45 50
M. Stanisławowa . . . . . 20 „	25 50	26 50
Waldstein . . . . 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz . . . . . . 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.